

CHRZEŚCJAŃSTWO A PRAWDA

Mówiąc o Prawdzie warto byłoby poruszyć problematykę związaną z definicją i kryterium Prawdy, o czym już pisałem kiedyś. Jednak na potrzeby tego tekstu przyjmę nieco banalną definicję, że Prawda jest tym, co istnieje faktycznie, realnie. Jak natomiast rozumieć hasło: "Chrześcijaństwo w Prawda"? Nie jest to oczywiste, możemy przecież postawić pytanie: *Czy doktryna chrześcijańska jest prawdziwa absolutnie? Albo: Czy chrześcijaństwo ujawnia jakąś prawdę o rzeczywistości? A może: Czy doktryna chrześcijańska jest zgodna z tym co mówią o rzeczywistości nauka, filozofia, matematyka i logika?* W zależności od sposobu rozumienia pojęcia Prawdy, a także tego czym jest chrześcijaństwo, zakres problemowy będzie inny.

W poniższym tekście skoncentruję się na ukazaniu tego, czy chrześcijaństwo ma coś do zaoferowania dla osób poszukujących Prawdy. Zapraszam do lektury i dyskusji.

CO TO JEST FILOZOFIA?

Filozofia naturalnie jest o wiele starsza od samego chrześcijaństwa, gdyż swymi korzeniami sięga starożytnych Indii, Chin oraz antycznej Grecji. Wśród filozofów nie istnieje zgodność co do tego czym jest filozofia, ponieważ różne jej nurty na swój własny sposób ujmowały istotę filozofowania. Etymologia wskazuje na "umiłowanie mądrości" jednak jest to dość powierzchowne i nieprecyzyjne określenie tego czym jest filozofia. Według jednego z autorów

filozofia jest krytyczną wiedzą rozumową o warunkach możliwości rzeczywistości doświadczalnej jako całości¹,

ja natomiast zwykłem używać uproszczonej wersji tej definicji, mianowicie:

filozofia jest racjonalnym namysłem nad całością doświadczenia.

Warto dodać, iż filozofia może być rozumiana **statycznie** jako **wiedza** (suma wszystkich poglądów filozoficznych) i wtedy można ją uznać za **historię idei**, ale również może być rozumiana **dynamicznie**, jako czynność – taki pogląd reprezentował Ludwig Wittgenstein, mówiąc, iż *celem filozofii jest logiczne rozjaśnianie myśli².*

CHRZEŚCJAŃSTWO A FILOZOFIA

Filozofia zetknęła się z chrześcijaństwem już w II wieku, gdy to chrześcijańscy apologety (choć nie wszyscy, jak np. Tertulian) chcąc dyskutować na temat swojej wiary z filozofami niechrześcijańskimi podejmowali dyskusję używając specjalistycznego żargonu filozoficznego oraz stosowali reżim

¹ A. Anzenbacher, Wprowadzenie do filozofii, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 40.

² Za: Tamże, s. 44.

myślenia racjonalnego³. Od tego czasu możemy zacząć mówić o filozofii chrześcijańskiej, która (podobnie jak filozofia w ogóle) nie stanowi metodologicznego ani merytorycznego monolitu.

Można we współczesnym chrześcijaństwie odnaleźć rozmaite postawy dotyczące filozofii (w tym filozofii chrześcijańskiej):

- nastawienie **wrogie** – filozofia jest ujmowana jako mądrość ludzka przeciwna Bożej mądrości, a także sprzeczna z duchem tekstu Biblii, któremu daleko do traktatu filozoficznego; to nastawienie w kręgach ewangelikalnych i restoracyjnych jest dość powszechne;
- nastawienie **obojętne** – wynika zazwyczaj z niewiedzy lub braku zainteresowań teologicznych wśród wierzących;
- nastawienie **przyjazne** – filozofia w tym nastawieniu albo służy jako narzędzie rozjaśniające teologię, albo nawet stanowi podstawę światopoglądową, którą wypełnia i nadbudowuje doktryna teologiczna.

W moim rozumieniu filozofia jako historia idei oraz pewna maniera myślenia o rzeczywistości nie stoi w konflikcie z chrześcijaństwem; co więcej pozwala na lepsze rozumienie doktryny chrześcijańskiej oraz miejsca chrześcijaństwa na arenie innych religii oraz światopoglądów.

Ponadto pozwala na tłumaczenie doktryn wiary z możliwością wyjścia poza hermetyczny język religijny. Jest to dość istotne, ponieważ każda religia, każdy jej odłam i następnie denominacja czy nawet konkretna społeczność religijna, posiada swoisty język religijny, bardzo nieoczywisty i nieprzejrzysty dla prozelitów czy osób o innym światopoglądzie. Dzięki jasności myślenia filozoficznego można dotrzeć do istoty rzeczy, w tym przypadku do istoty danej doktryny, a następnie przełożyć na inny kod językowy niż kod danej religii. Uważam zatem, iż w tym zakresie zdolności filozofowania i wiedza filozoficzna mogą okazać się niezwykle pomocne zarówno dla teologów, duszpasterzy czy katechetów.

Innym zakresem, w którym filozofia może mieć istotne znaczenie dla chrześcijaństwa, jest pole apologetyczne (podobnie jak miało to miejsce w II w.), szczególnie w zakresie obrony tezy o istnieniu Boga. Z samej filozofii nie wynika ani to, że Bóg istnieje, ani też, że nie istnieje. Warto jednak znać wielowiekową tradycję tej dyskusji, a także starożytne systemy filozoficzne, dzięki którym łatwiej poruszać się w zakresie myślenia abstrakcyjnego, spekulatywnego, dowodzenia logicznego oraz poprawnego formułowania argumentów.

Należy dodać, iż większość światowych, współczesnych filozofów jest ateistami (62%), a 11% skłania się ku tej opcji światopoglądowej⁴. To z kolei nie tylko oznacza, iż nie istnieje filozoficzny

³ Zob. R. E. Olson, Historia teologii chrześcijańskiej, Chrześcijański Instytut Biblijny, Warszawa 2003, s. 65-66.

⁴ Zob. G. Gutting, Wiara i filozofia. Rozmowy współczesnych filozofów o Bogu, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2017, s. 17.

konsensus na temat wiary (czy konkretnie chrześcijaństwa), ale nawet, że większość znaczących myślicieli odrzuca teizm, tj. wiarę w aktywnego Boga-Stwórcę.

Dla równowagi (co prawda nie ilościowej a jakościowej) można podać przykład filozofa Antony'ego Flew, który kilka lat przed śmiercią wyznał, iż porzucił ateizm na rzecz wiary w istnienie inteligentnego Stwórcy (deizm), co opisał w swojej ostatniej książce "Bóg istnieje".

Sprawa więc wygląda tak, iż w chrześcijaństwie panują zasadniczo trzy podejścia względem filozofii – wrogie, obojętne oraz przyjazne. Moim zdaniem konfrontacja teologii chrześcijańskiej z filozofią jest korzystna, choć oczywiście (jak każde zetknięcie dwóch czynnych substancji ideowych) niesie to pewne poczucie ryzyka, niestabilności lub nawet dekonstrukcji poglądów. Moim jednak zdaniem Prawda obroni się sama, a filozofia nie jest niczym innym jak właśnie drogą poszukiwania Prawdy o Bogu, człowieku oraz świecie.

Biorąc z kolei filozofię za punkt wyjścia, należy przyznać, iż wielu wybitnych filozofów w historii tej dziedziny było wierzących, a wiara ta dotyczyła Absolutu, Stwórcy czy nawet konkretnej postaci religii jaką jest doktryna chrześcijańska. Niemniej jednak współcześnie – głównie w wyniku rozwoju nauk szczegółowych – większość filozofów skłania się ku opcji ateistycznej. Postawa ta nie jest jednak obligatoryjna dla filozofa, nie wynika ona koniecznie logicznie oraz nie istnieje ogólnie przyjęty aksjomat, który nakazywałby odrzucenie wiary w Boga. Można zatem być filozofem i osobą wierzącą, a osoby wierzące mogą interesować się, czy nawet posługiwać myśleniem filozoficznym; moim zdaniem z korzyścią dla rozumienia doktryny religijnej oraz dialogu z przedstawicielami innych opcji.

CO TO JEST NAUKA?

Pytanie o naukę jest już nieco prostsze niż pytanie o filozofię jednak to nie powinno uśpić naszej czujności – prostsze nie znaczy proste. Ustaleniem czym jest nauka nie może zajmować się nauka sama w sobie – ani żadna konkretna dyscyplina naukowa, ani tym bardziej wszystkie naraz. Zadanie to zostało powierzone filozofom nauki – *nemo iudex in causa sua*, co znaczy, nie można być sędzią we własnej sprawie.

Jednak dobrze pamiętamy z poprzedniego podrozdziału, że w filozofii trudno o konsensus – istnieją różne nurty i szkoły, różne sposoby patrzenia na tę samą rzecz. Jedna z definicji ujmuje naukę jako

dający się usprawiedliwić wobec wszystkich osób kompetentnych system wyrażen służący do tego, by pod pewnym względem zdobywać i porządkować poznania na temat określonej dziedziny rzeczy⁵.

„Wyrażenia” to inaczej zdania, twierdzenia, formuły, prawa – wszystko to, co służy utrwaleniu wiedzy; wyrażenia te muszą tworzyć "system", a więc taki zbiór wyrażen, w którym jego elementy zestawione są zgodnie z jakąś regułą (zbiór uporządkowany) oraz określone wzajemnymi relacjami i odniesieniem

⁵ A. Keller, Wprowadzenie do teorii poznania, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 37.

do całości. Co więcej, ów system wyrażen powinien dać się usprawiedliwić, to znaczy winien być zgodny z przyjętą normą – w tym przypadku normą tą jest rozjaśnianie i przedstawianie rzeczywistości w sposób uporządkowany (postulat możliwości usprawiedliwienia dotyczy zarówno systemu wyrażen, jak i metodologii jego uzyskania). Jako, że nauki nie uprawia się w próżni ani też indywidualnie, musi być to system dający się usprawiedliwić wobec wszystkich osób kompetentnych. I w końcu docieramy do granicy danej dziedziny naukowej wyznaczonej poprzez określoną metodę (zwaną także abstrakcją metodyczną) oraz ustalenie zakresu badania (zwanym także redukcją tematyczną). W ten oto sposób człowiek może być przedmiotem badań biologii, medycyny i psychologii, a jednak w każdym z tych przypadków badany będzie pod innym kątem i innymi metodami.

Istnieje wiele rozmaitych systematyk nauki, a więc sposobów ich porządkowania i podziału; poniżej przedstawię jeden z możliwych sposobów ujęcia tego tematu (rycina na następnej stronie).

CHRZEŚCIJAŃSTWO A NAUKA

Po zaprezentowaniu wybranej definicji nauki oraz jednej z możliwych jej systematyk, należy wrócić do kwestii stosunku chrześcijaństwa do nauki. Nie jest to jednak temat jednoznacznie brzmiący – należy go doprecyzować. To, nad czym się aktualnie zastanawiam to pytanie, czy człowiek, który uznaje wysoką wartość poznania naukowego może być chrześcijaninem – i odwrotnie – czy chrześcijanin może być osobą zainteresowaną, czy nawet zaangażowaną w poszerzanie nauki oraz jej upowszechnianie?

Spróbujmy rozjaśnić zakres problemowy określając punkty styczne doktryny chrześcijańskiej i wiedzy naukowej:

1. Geneza Wszechświata, życia oraz świadomości;
2. Natura człowieka;
3. Istnienie i działalność bytów нефизycznych.

Ad 1. Początki Wszechświata, życia oraz fenomenu świadomości to domena takich dziedzin nauki jak astrofizyka, geologia, paleontologia, biologia molekularna, neuropsychologia. Choć wiedza naukowa ciągle podlega poszerzeniu oraz rewizji, to jednak dysponujemy pewnymi mniej lub bardziej precyzyjnymi odpowiedziami naukowymi w zakresie problemu początków.

W chrześcijaństwie (podobnie zresztą jak w filozofii) nie istnieje jedno, powszechnie przyjęte rozwiązanie dylematu wiara czy nauka. Denominacje nurtu **ewangelikalnego** oraz **restoracyjnego** trzymają się zasady dosłownego odczytania tekstu Biblii, co znaczy, że w przypadku konfliktu doktryny i twierdzeń naukowych pierwszeństwo otrzymuje doktryna. Z kolei Kościoły **historyczne**, które przyjęły alegoryczną perspektywę odczytywania tekstu Biblii (lub przynajmniej niektórych jej fragmentów) albo nie odnoszą się do aktualnych twierdzeń nauki, albo nawet wchodzą w żywy dialog z nauką. Należy tu wspomnieć profesora Michała Hellera, który jest jednocześnie księdzem katolickim, teologiem, filozofem oraz fizykiem teoretycznym (o którym wspominałem już w innym tekście).

Na podstawie: A. Anzenbacher,
Wprowadzenie do filozofii, Wydawnictwo
WAM, Kraków 2012, s. 39.

SYSTEMATYKA NAUK

Opracowanie: Sensoholik

TEOLOGIA

Racjonalny namysł nad tym,
co uznawane jest za boskie
objawienie (święte teksty,
nauczanie wspólnoty, nauczanie
guru).



FILOZOFIA

Racjonalny i krytyczny namysł
nad całością doświadczenia.



Nauki uniwersalne

Nauki szczegółowe



NAUKI FORMALNE

Przedmiotem tych nauk jest
struktura rzeczywistości, a nie jej
jakiś materialny wycinek. Na
przykład: matematyka, logika.

Nauki realne



NAUKI PRZYRODNICZE

Badają rzeczywistość fizyczną.
Na przykład: fizyka, chemia,
biologia, geologia.



NAUKI KULTUROWE

Badają rzeczywistość kulturową,
a więc tę powstałą w wyniku
rozwoju kultury, rozumianej jako
dziedziny ludzkiej twórczości i
aktywności.



NAUKI HUMANISTYCZNE

Na przykład: historia, językoznawstwo,
literaturoznawstwo, archeologia,
antropologia, pedagogika.



NAUKI SPOŁECZNO- EKONOMICZNE

Na przykład: socjologia, psychologia,
prawo, ekonomia.

Ad 2. Gdy idzie o naturę człowieka zdecydowana większość denominacji chrześcijańskich uznaje **dualizm antropologiczny**, co znaczy, że człowiek składa się z materialnego ciała oraz niematerialnej duszy; choć warto wspomnieć, iż nurt restoracyjny reprezentowany przez np. świadków Jehowy, badaczy Pisma Świętego czy Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, nie uznaje dualizmu antropologicznego, a **holizm**, w którym człowiek jest nierozdzielalną jednością składników/aspektów (duch, dusza i ciało mogą istnieć tylko w jednoczesnym połączeniu – rozumna dusza NIE istnieje po śmierci ciała).

Zgodnie z **naturalizmem metodologicznym**, który jest jedną z podstawowych zasad uprawiania nauki, nauka bada zjawiska doświadczalne i odwołuje się w wyjaśnianiu ich jedynie do przyczyn naturalnych; co oznacza, że nauka nie zajmuje się badaniem niematerialnej duszy (choć tu też można postawić pytanie na ile *niematerialny* musi oznaczać *pozafizyczny*...). Można zatem powiedzieć, iż doktryna chrześcijańska nie jest w tym aspekcie wsparta, ale też nie istnieje konieczność naukowego odrzucenia tezy o niematerialnej sferze człowieka. Z kolei w przypadku wspomnianego wyżej nurtu restoracyjnego można stwierdzić (upraszczając), iż istnieje zgodność między twierdzeniami nauki a doktryną. Należy jednak pamiętać, iż w holizmie antropologicznym postuluje się zazwyczaj jakościową odmienną człowieka od pozostałych zwierząt i posiadanie obrazu Boga w swej naturze, więc nie należy utożsamiać go z **biologizmem antropologicznym**.

Ad 3. Co do istnienia oraz działania bytów niematerialnych, takich jak aniołowie, bogowie, demony, duchy czy Duch, to podobnie jak w poprzednim akapicie, nauka nie wypowiada się na ten temat. Nie istnieje dziedzina nauki zajmująca się badaniem tego, co niedoświadczalne w sposób powszechny. Dla jednych jest to oczywista przesłanka, że nauka przeczy istnieniu takich bytów, dla innych to po prostu sfera domysłów czy subiektywnych interpretacji rzeczywistości.

Warto w tym momencie wspomnieć o **nieinterwencyjnej koncepcji działania Boga**, w której, co prawda, postuluje się istnienie niematerialnego, wszechmocnego Bytu, ale nie odwołuje się przy tym do działania nadnaturalnego; i nie mówię teraz o **deizmie**, w którym Stwórca w ogóle nie ingeruje w świat. Nieinterwencyjne działanie Boga polega na tym, że Bóg stwarzając świat, posiadając wszelkie możliwości oraz wszechwiedzę, umieścił w potencjale świata wszystkie swoje zamierzone działania (tak jak w ziarnie istnieje pełny potencjał stania się drzewem). Taka koncepcja działania Boga wydaje się być niesprzeczna z twierdzeniami nauki, choć dla większości chrześcijan trudna byłaby do zaakceptowania z uwagi na duży poziom filozoficzności a zarazem niski poziom intuicyjności. Niemniej jednak już Tomasz z Akwinu przychylił się zasadniczo do tej koncepcji (choć dopuszczał istnienie cudów jako boskich interwencji), a także istnieje niemała grupa współczesnych teologów uznających nieinterwencjonizm (np. Denis Edwards, Michał Heller i inni). Cuda w tym współczesnym ujęciu nie są

zdarzeniami dziejącymi się poza porządkiem natury, nazywamy je cudami tylko dlatego, iż nie znamy całej rzeczywistości, a natura nadal pozostaje dla ludzkości tajemnicą.

PRAWDA POEZJI I SZTUKI

Dotychczas wspominałem o dwóch podstawowych drogach poszukiwania Prawdy oraz tego jak ma się do nich chrześcijaństwo (i odwrotnie). Istnieje, co prawda, taki pogląd zwany **scjentyzmem**, (zyskujący coraz większą liczbę zwolenników w świecie zachodnim) głoszący, iż jedynie **poznanie naukowe** (a dokładniej: reprezentowane przez nauki przyrodnicze) jest wystarczające do poznania Prawdy. W tym ujęciu cały świat można i warto opisywać jedynie językiem naukowym, a kwestią czasu jest tylko zanim ludzkość będzie zdolna do tego wielko kroku. Warto podkreślić, iż jest **to pogląd filozoficzny**, a nie naukowy, bowiem żadna z nauk szczegółowych nie zajmuje się określaniem rzeczywistości jako całości oraz możliwości jej poznania. Należy też wspomnieć, iż wcale nie trzeba tego poglądu wyznawać, aby uprawiać rzetelną naukę.

Jeśli jednak nie planujemy zamknąć doświadczeń, wrażeń i wiedzy ludzkiej li tylko we wzorach fizycznych czy chemicznych, a także formułach matematycznych oraz zdaniach logicznych, warto wspomnieć o innych drogach do poznania Prawdy.

Pierwszą drogą, o której już wspominałem jest filozofia. Jednak na tym nie koniec. O filozofach mówi się, że są niespełnionymi poetami – coś w tym jest, bowiem poeci i filozofowie rozprawiają o tym samym, z tą różnicą, iż ci pierwsi robią to w sposób estetyczny oraz zwięzły.

Poezja jest przykładem poznania nienaukowego i nieściśłego, w którym główną rolę nie odgrywa rozum lecz serce – emocje, przeżycia, intuicja, myślenie symboliczne itd. Niekiedy wieloma zdaniem nie można opisać lub oddać pewnych stanów mentalnych, które dobry poeta zawrze w kilku zdaniach.

Ciekawe, że kilka dni temu, ni stąd, ni zowąd, otrzymałem wiadomość na Messengerze z niniejszym fragmentem:

Nauka wszakże to tylko jeden ze sposobów poznania rzeczywistości. Wiedział o tym Platon. I gdy docierał do kresu poznania naukowego, sięgał po poezję, by przekroczyć granicę, przed którą musiał cofnąć się rozum. Poezją, sztuką łowił prawdy dla nauki niedostępne⁶.

Należy jednak umieć wyrażać oraz odczytywać Prawdę zawartą w poezji; ten kto podejmie się tego zadania opierając się na myśleniu nauk przyrodniczych zajdzie donikąd – będzie lirycznym analfabeta. Poezja nie przekazuje prawdy o falach grawitacyjnych, ani promieniowaniu radioaktywnym, nie mówi nic kodzie DNA i nie planuje załogowej misji na Marsa. Nie oznacza to jednak, że jej treść jest pusta lub wyłącznie odtwórcza. To właśnie w symbolach, metaforach, porównaniach, przeczutniach, rymie, rytmie i przecinkach zawarte są Prawdy wymykające się rygorowi metody naukowej.

⁶ A. Szczeklik, KATHARSIS. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2004, s. 63.

Podobnie jest z chrześcijaństwem. Jeśli podejmiemy do tej religii z manierą poznania naukowego (przyrodniczego) to nie tylko szybko się nią rozczarujemy, nie wyniesiemy nic sensownego, ale nawet – dość prawdopodobne – iż odczytamy ją w sposób szkodliwy; dla samych siebie, a co gorsze, również i dla innych.

Kto podchodzi do chrześcijaństwa jako do doktryny filozoficznej lub jedynej i ostatecznej wykładni rzeczywistości powinien mieć świadomość, że równie dobrze mógłby używać skalpela chirurgicznego do przepiłowywania sekwoi.

To, że tomik poezji nie dostarcza nam wiedzy na temat liczby atomowej wodoru bądź instrukcji składania mebli z IKEI, nie oznacza, że należy porzucić czytanie wierszy czy nawet spalić wszystkie tomiki poezji w imię czystego pragmatyzmu. Podobnie jest z chrześcijaństwem.

PRAWDA CHRZEŚCIJAŃSTWA

Chrześcijaństwo – moim zdaniem – prowadzi do bardzo głębokiej Prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Prawdy tej nie da się zweryfikować naukowo, ani nie wynika ona koniecznie z praw logiki; można jednak jej doświadczyć i na tej podstawie ocenić jakość. To, co myślimy o świecie, człowieku (w tym o nas samych), a także o Najwyższej idei (Bogu), ma potężny wpływ na nasze codzienne życie oraz "życiowe" wybory. Można przecież posiadać wszechstronną wiedzę oraz rozmaite umiejętności, jednak nadal potrzeba człowiekowi poczucia sensu, przynależności, przewyższenia przemijalności oraz nadziei na lepszą przyszłość – wydaje się, że wszystkie te elementy znaleźć można właśnie w chrześcijaństwie, a to czy skorzystamy z tego pakietu zależy od nas.

Poniżej przedstawiłem streszczoną doktrynę chrześcijańską uporządkowaną wedle wspomnianych trzech prawd na temat rzeczywistości.

Najwyższa idea (Bóg)

Gdy pomyślimy o czymś najdoskonalszym, najwspanialszym, doskonale dobrym, pięknym i mądrym... a więc gdy pomyślimy to, ponad nic większego nie można pomyśleć, to owo Coś wierzący nazywają Bogiem. To, co wierzący myślą na temat Boga rzutuje następnie na doktrynę człowieka oraz świata, to z kolei na teorię poznania, etykę oraz życie codzienne.

Bóg w chrześcijaństwie jest Bytem Absolutnym, doskonałym, Nieporuszonym Poruszyicielem, który jest **niecierpięliwy** (a więc nie podlega cierpieniom), **doskonały** – co oznacza między innymi, iż nie posiada potrzeb (które są oznaką braku), **niezmienny** (stały, stabilny), jest **bezcielesny** (nie podlega prawom fizyki), jest **Przyczyną Pierwszą wszechrzeczy** i **przyczyną samego siebie** (*causa sui*), **prosty** (a więc niezłożony z bardziej podstawowych części), **dobry** (niepodlegający ocenie moralnej, sam będąc źródłem moralności), **wszechwiedzący** (znający doskonale samego siebie oraz wszystko inne), **wszechmocny** (w zakresie tego, co logiczne możliwe) i **wszechobecny**, a więc będący na raz (w jednym boskim TERAZ) we wszystkich momentach historii jednocześnie. Jednak to tylko jeden

aspekt Boga chrześcijańskiego – gdybyśmy skończyli jedynie na tym, to moglibyśmy odnieść wrażenie, że jest to dość odległy, a może nawet chłodny i obojętny Bóg.

Jednak kolejną stroną Boga jest **relacyjność**, która bierze swoje źródło w samym Bogu (jako relacja trzech boskich osób), co tłumaczy powołanie do istnienia świata oraz nawiązanie z nim kontaktu. Najbardziej namacalnym przejawem nawiązania przez Boga relacji ze światem było Jego pojawienie się na tym świecie jako jeden z elementów świata, jako jedno ze stworzeń – człowiek, Jezus z Nazaretu, syn Marii. W ten sposób Bóg tajemniczy i transcendentny stał się Bogiem **immanentnym, bliskim, Bogiem z nami** (Immanuelem), Bogiem ludzkim. W życiu, nauce oraz śmierci Jezusa zostały ukazane Boża **mądrość, sprawiedliwość i miłość**. Jezus z Nazaretu, uznawany przez chrześcijan jako wcielenie Boga doświadczył ludzkiej egzystencji, głodu, pragnienia, zmęczenia, radości, smutku, cierpienia, bólu, osamotnienia, przyjaźni, zdrady, miłości, rozmowy, pokarmu, upału, zimna, lęku, nadziei, wiary, pokus... Przez to jest nie tylko Bogiem **zaangażowanym, bliskim, zainteresowanym** losem swojego stworzenia, ale jest również Bogiem **empatycznym, współczującym i rozumiejącym**.

Trzecią odstoną Boga chrześcijańskiego jest osoba Ducha Świętego, która podobnie jak Ojciec jest **niedostępna** dla ludzkich zmysłów, lecz podobnie jak Syn Boży, jest **bliska i zaangażowana** w losy świata. Duch Święty jest **niewidoczny**, ale **oddziałuje** na umysły ludzi, przez co wpływa pośrednio na przebieg zdarzeń w świecie.

Można powiedzieć, iż struktura Najwyższej idei w doktrynie chrześcijańskiej ukazuje trzy, uzupełniające się aspekty (reprezentowane w teologii jako trzy osoby boskie):

- **Bóg jako Absolut** będący warunkiem stabilności Wszechświata, ostatecznej sprawiedliwości i podstawa moralności;
- **Bóg jako człowiek-heros**, wchodzący realnie oraz widocznie w historię świata, przedstawiając Boga w sposób najlepiej dla człowieka zrozumiały (na ludzki sposób);
- **Bóg jako wszechobecny, bliski i dobry Duch**, który nie podlega prawom fizycznym (tak jak Absolut) jednak wchodzi w niewidzialny, ale bliski kontakt z ludźmi (podobnie jak człowiek-heros) poprzez myśli, odczucia, intuicje i pozytywną przemianę osobowości.

Człowiek

Antropologia chrześcijańska zaczyna się nieco ponuro, bowiem każdemu człowiekowi przypisuje **grzech pierworodny**, który jest stanem osłabienia moralnego (łatwiej jest czynić źle, niż dobrze). Nośnikami tej przypadłości są geny, popędy oraz wzorce społeczno-kulturowe. Jednak, chociaż tak wygląda aktualny stan ludzkości nie jest on określony przez Boga jako docelowy. W kontekście teologii chrześcijańskiej (patrz wyżej nt. Boga) człowiek jest nie tylko stworzeniem Boga, noszącym podobieństwo do swojego Stwórcy, ale również uczestniczy w życiu boskim poprzez zjednoczenie natury ludzkiej i boskiej w osobie Jezusa z Nazaretu oraz poprzez możliwość doświadczenia obecności Ducha Świętego. Świadczy to również o wysokiej wartości człowieka względem Boga, co powinno

również rzutować na etykę chrześcijańską. Człowiek powołany jest do wyższych celów, do tworzenia, porządkowania, nazywania oraz dbania o planetę. Jest to bardzo ciekawa, prorozwojowa perspektywa na człowieka.

Świat

W końcu zestawienie **teologii** chrześcijańskiej z **antropologią** teologiczną prowadzi nas do kwestii otaczającego nas świata. Ma on swoją przyczynę oraz cel, nie jest planszą dla bezsensownie wyłonionych z nieładu świadomości. Taki świat okazuje się nie tylko uporządkowany wedle pewnej reguły (odkrywanych praw natury), ale stawia przed jego uczestnikami pytanie o kodeks moralny, o jakąś instrukcję tego jak żyć. Niewątpliwie możemy stwierdzić, iż doktryna chrześcijańska ukazuje świat raczej jako ciągle dziejącą się powieść, której Autorem jest Bóg, a ludziom przydziela malutki współdziałal w tym zakresie, w jakim jest to możliwe. Nadzieja chrześcijańska pozwala sięgnąć wizją marzenia do przyszłości, w której świat ma wyglądać znacznie lepiej, m.in. bez chorób, niesprawiedliwości oraz śmierci.

KONKLUZJE

Mam nadzieję, iż udało mi się nakreślić relacje między doktryną chrześcijańską a nauką i filozofią. Ponadto wskazałem możliwość docierania do prawdziwego poznania nie tylko za pośrednictwem racjonalnej działalności – zwróciłem uwagę na poezję, której wcale nie chodzi o dosłowny sens tekstu, ale o stan mentalny, który za pomocą dzieła autor stara się przekazać odbiorcom.

Być może na podobnej zasadzie należałoby podejść do chrześcijaństwa, które za pomocą doktryny na temat Boga, człowieka i świata, wyraża jakieś głębokie prawdy (niekoniecznie nawet związane bazowo z konkretną religią, a raczej powszechnym doświadczeniem ludzkim). Inaczej mówiąc – być może chrześcijaństwo przestało działać, gdyż było źle odczytywane? Całkiem możliwe, że chrześcijaństwa może działać, jeśli sprawdzimy w naszym życiu wykazane wyżej twierdzenia na temat rzeczywistości... a jeśli dzięki tej doktrynie łatwiej jest żyć, to czy potrzeba lepszej weryfikacji prawdziwości niż pragmatyczna?

To, co na pewno nie wynika z powyższych konkluzji to uproszczone twierdzenia jak gdyby chrześcijanie zmuszeni byli przez wyznawaną doktrynę do odrzucenia nauki oraz myślenia filozoficznego. Być może niektórym grupom religijnym łatwiej funkcjonować w swoistej bańce poznawczej, ale trudno uwierzyć, że jest to zgodne z Umysłem Wszechświata, którego przejawem jesteśmy.

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski